

Za Redakcyę odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi ś. Marcina
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświęconych.
Cena ogłoszeń (inaczej):
od wiersza drobnego 1 sgr. 3 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (uch. tłomaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartał
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów,
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji
5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ame-
ryce 3 dol.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmuje
się monachil pruskiej or z w państwach do związku po-
cztowego niemiec. to austriack. należących urzędy po-
cztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzienn. Pozn.
Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

We Wrocławiu: Janke & Saringhausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richtera, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francją pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp, Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie: M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebeatsch, Ring. — W Buku: S. Bajorński, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Przedpłata kwartałna na Dziennik Poznański

wynosi od 1 stycznia 1872 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.
Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy ulicy św. Marcinaśkiej No. 62, u pp. M. Leitgebra i Sp. przy placu Wilhelmowskim No. 3, u p. F. H. Richtera, przy ulicy Wilhelmowskiej.
u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pana C. Adamskiego, ulica Wrocławska No. 9, u pana H. Kirsten, ulica Podgórna No. 14,
„ Jakóba Appa, ulica Wilhelmowska No. 9, „ M. Kantorowicza, ulica Szewska No. 19,
„ C. H. Hoffmann, narożnik Starego Rynku i Nowej ul., „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, „ Classen, ulica Fryderykowska No. 19,
zamieszalcy zaś po wszystkich cesarskich urzędach pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów:
Po za obrem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16; pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryę przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bäle). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Bender, Little, Newport Market.
Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłomaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarniach M. Leitgebra i Sp., F. H. Richtera i w składzie materyałów piśmiennych Antoniego Rosego w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczonym być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.
Uprasamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie oсыłamy Dziennik do domu.

Urządzona już nowa Ekspedycya przy ulicy św. Marcinaśkiej 62 przyjmuje od godziny 8 z rana do południa **przedpłatę** i zamówienia na **ogłoszenia**.

Dziennik wydawany będzie pomiędzy 4 a 5 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy placu Wilhelmowskim No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Ulica ś. Marcinaśka No. 62.

POZNAŃ, 2 stycznia.

Rozpoczął się więc nowy rok, a witamy go pytaniem, co przynosi z sobą, jakie w łonie swém kryje dla nas wypadki lub niespodzianki. Czy krwawa struga popłynie jak jego poprzednik, czy też zaświeci era pokoju, którego wszyscy tak pożądlwie pragną? Pisząc w poprzednim numerze pisma naszego zmarłemu poprzelnikowi tego nowonarodzonego pacholecia nekrolog, staraliśmy się zeszkicować obecne położenie krajów i spraw europejskich, pozostawiając czytelnikom naszym, jakie ztąd zechcą wyprowadzić horoskopy na przyszłość; my zaś stosownie do obowiązku naszego ciągniemy dalszą kronikę spraw bieżących. Na dziś nie bogata ona; święta spowodowały w sprawach rządów i narodów chwilową stagnacyę. Na czele przegądu tego przedewszystkiem wspomnieć winniśmy o ukazie cara Aleksandra, rozporządzającym tak w całym carstwie, jak i w prowincjach naszych pod zaborem Rosyi pozostających na rok bieżący pobór wojskowy. Uskutecznienie poboru tego nastąpić ma w terminie pomiędzy 15 stycznia a 15 lutego. Prócz oznaczonego kontyngentu po sześciu z tysiąca, gubernie kijowska, wołyńska, podolska, wileńska, grodzieńska, kowieńska, mińska, mohylewska i witebska oraz Kongresowe Królestwo na rachunek zaległości dostarczyć mają jeszcze po jednej połowie rekruta z tysiąca. Rok więc ten nowy prowincye nasze pod zaborem Rosyi pozostające wita rozkazem carskim, który tysiące młodzieńców odkryje szynalem soldackim.

W zgromadzeniu narodowem francuzkiem wre też sama walka stronnictw — a w ostatnich uchwałach tegoż w kwestyach finansowych przestarzała polityka ekonomiczna p. Thiersa otrzymała zwycięstwo nad postępowym projektem p. Wołowskiego. We wszystkich kwestiach, pod obrady zgromadzenia rzezonowego przychodzących, duch stronnicy lub zaśnieździła rutyna ze szkodą kraju biorą górę nad zdrowemi pojęciami i nad rzeczywiście interesami Francyi.

Dzienniki wiedeńskie w braku innych materyałów zajmują się dotychczas rozbiorem mowy tronowej cesarza, oraz przemówieniem marszałka izby panów ks. Karola Auersperga, którem zagał otwarcie posiedzeń

tęże izby. Obadwa te przemówienia, jak wiadomo czytelnikom naszym, oznaczają się piętnem nader centralistycznym. Jakie motywa znieśliwili delegacya galicyjską do zajęcia miejsc w radzie państwa, niewiadomo; to jednak pewna, że gdyby przeciwna uchwała była nastąpiła, rada państwa nie miałaby potrzebnego prawnego kompletu, zwłaszcza że Tyrolczycy przyrzekli iść solidarnie z delegacya galicyjską; na wyjaśnienie przecież tego zapewne długo oczekiwać nie będziemy.

W obec rozstroju, jaki się objawia we Francyi we wszystkich prawie stosunkach prywatnego i publicznego życia, odbija usposobienie Anglii, jakie się zamaifestowało we wszystkich warstwach społeczeństwa względem królowy i następcy tronu z powodu choroby ostatniego. Najskrajniejsze nawet żywioły przychyliły na chwilę a nawet okazywały smutek i sympatyę dla domu królewskiego.

W Hiszpanii chwilowo zajmuje najbardziej umysły powstanie na wyspie Kuby i stosunek Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki do niej, z którego to powodu król ma podobno zamiar zamianować generałem kapitanem wyspy marszałka Józefa Concha, a pełnomocnym ministrem w Waszyngtonie admirała Polo, dowódcę eskadry na Oceanie Spokojnym.

Z Bukaresztu zapowiada nam telegram pomyślnie załatwienie sprawy kolejowej, gdyż pierwsze cztery paragrafy konwencyi z towarzystwem berlińskim Blich- roeder zawartęj, przyjęte zostały pod naciskiem stawionej przez rząd kwestyi gabinetowej i listu rządu angielskiego, odczytanego w izbie, w którym tenże doradza spieszne załatwienie tej sprawy.

Nowy Rok.

Witamy szanownych czytelników naszych w dzisiejszej nowej szacie i w pierwszym dniu rozpoczętego Nowego Roku serdecznem przedewszystkiem, szczerem staropolskiem życzeniem wszelkich pomyślności i powodzeń. Obawialibyśmy się jednakże zgierzzyć przeciw sta-

że młodemu panu — te żywioły, wśród których się obracał, do których należał, nie bardzo miały za zasługę obrany zawód literacki. Polsko-francuzki świat wyższy z pewnym rodzajem kwaśnego sztyderstwa patrzył na gorliwego, zapalonego badacza i pisarza, który talentu swego na różnych już drogach próbował. Każdy inny talenty się tym mógł zrazić, bo obrane powołanie, opłacając się lekceważeniem i sztydterstwem niemal, całe było — zwłaszcza w początkach — ofiarą i poświęceniem. — Ci, co sami nie uczynić nie umieli lub nie chcieli, znajdowali dziwnie, by młody hrabia chciał, narażając się na obcowanie z podrzędnym światem nauki — za prostego służącego żołnierza, zamiast stósowniejszą przybrać Mecenas rolę. — Zasługa, zdaniem naszym, jest wielką, że hr. Przeddziecki umiał się nie dać zepchnąć z obranej rozmyślnie drogi, i że, zaczawszy od Don Sebastian de Portugal, francuzkiej sztuki, granęj w Petersburgu (którą mu potem odkradziono i przerobiono) skończył na wydawnictwie Jagiellonek w Krakowie.

Szerog prac, do których głową, ręką i grozem się przykładal, jest ogromny a między temi są monumentalne, które imię jego na zawsze pamiętnie uczynią... wydanie Kadłubka, Długosza, Akta Theinera, Wzory sztuki, Jagiellonki, to jego najpiękniejsze tytuły... napisać mu je należy na grobowcu a każdy cześć odda zasłudze. Jak świat, do którego należał urodzeniem Przeddziecki, tak czas, w jakim mu pracować przyszło, weale tego trudu nie wspomagał, utrudniał go raczej. — W jednym spotykał się z obojętnością i sztydterstwem, drugi stawiał mu przeszkody tylko. — Wszystko to potrafił zwyciężyć, umiał nie widzieć, czego nie chciał zobaczyć, potrafił przeboleć w milczeniu i szedł dalej nieustrudzony, niezmordowany, stałe do swojego celu. Ledwie kończył jedną, już drugą rozpoczynał pracę. Świadkiem to, co po nim niedokonanego pozostało, a co — wpatymy barzo, by dokonanem było, jeśli on sam za życia środków nie obmyślał. Brak pono kilku zeszytów *Wzorum sztuki*, któremi już Bar. Rustawicki pod koniec się weale nie zajmował, brak części znacznej *Długosza*, brak mostatek piątego tych ślicznych *Jagiellonek* tomu, zbioru materyałów drogowych, obróbianych krytycznie i zestawionych umiejętnie.

Oddać musiano w końcu należną sprawiedliwość zasługom na historycznym polu hr. Przeddzieckiego, mniej daleko umiano go ocenić jako poetę i pisarza. Z uprzedzeniem przedewszystkiem lekceważono jego próby dramatyczne, opisy podróży i literackie utwory, i tym wszakże wartości odmówić nie godzi się, a myślowi, co je wydał, cnergii i siły. Sam Przeddziecki mniej do

nowisku i obowiązkowi naszemu, jako pisma politycznego polskiego, gdybyśmy, ograniczając życzenie podobne na widownię osób i fortun prywatnych, jakkolwiek w obrębie narodowości naszej i wśród obecnych warunków jej istnienia weale nieobojetnych, nie mieli obejmować niem przedewszystkiem ogółu naszego społeczeństwa, z biorowój jego myśli i sprawy. Przesyłając z takiego stanowiska noworoczne życzenia nasze, nie możemy również zapominać, że z dniem dzisiejszym wstepujemy w pierwszy dzień roku, znamionującego kopiec graniczny stuletniej zraty bytu naszego politycznego. Sto lat mija z rokiem 1872, odkąd po raz pierwszy złamano prawo nietykalności przeciw krajowi i narodowi naszemu. Istnienie jego, niezniszczone naówczas jeszcze całkiem, odżywające w licznych próbach i usiłowaniach, wlokło się przecież odtąd kłopotliwie, wśród walki wewnętrznej chęci życia przeciw zewnętrznu naciskowi przynusu i niewoli. Jeżeli się obrócimy na ten przebieżony wiek czyszczo- wych udreczeń i kłopotów, spostrzemy, że zewnętrznie stosunek naszego bytu, jeżeli się nie zmienił na gorsze, to z pewnością nie na lepsze. Brzask pierwszy jutrzeński roku 1872 wznosi się nad zagładą imienia polskiego w dzielnicach jego pod panowaniem Moskwy; nam pod panowaniem pruskiem służy polityczna nazwa Niemców północnych czy Niemców nowego Cesarstwa. Z jednej strony obejmuje nas ku zadowoleniu i tryumfowi nowoczesnego liberalizmu postęp moskiewski, z drugiej wyższa kultura germańska a cyniczna uroczyście, jaką zamierzają skrzywdzić starożytny Malborg, ma przypieczetować ostatecznie w obec Niemców i Europy pożądaný fakt nie-

nich przywiezywał wagi, a kto inny, na jego miejscu, obojętnością krytyki, brakiem słusznego uznania i oceny byłby się musiał zrazić. W nim jednak była siła, co go krzepiła i utrzymywała i nie dawała mu ani ustać ani się zniechęcić — czuł pewnie, iż opatrnościowo był w tej chwili przeznaczonym do dania dobrego przykładu i dokonania tego, czego nikt inny zrobić nie mógł.

Winną mu literatura historyczna polska tyle i stoczyć, iż nie rykło obok niego drugiego kogoś postawił, a kto inny, na jego miejscu, obojętnością krytyki, brakiem słusznego uznania i oceny byłby się musiał zrazić. W nim jednak była siła, co go krzepiła i utrzymywała i nie dawała mu ani ustać ani się zniechęcić — czuł pewnie, iż opatrnościowo był w tej chwili przeznaczonym do dania dobrego przykładu i dokonania tego, czego nikt inny zrobić nie mógł.

Winną mu literatura historyczna polska tyle i stoczyć, iż nie rykło obok niego drugiego kogoś postawił, a kto inny, na jego miejscu, obojętnością krytyki, brakiem słusznego uznania i oceny byłby się musiał zrazić. W nim jednak była siła, co go krzepiła i utrzymywała i nie dawała mu ani ustać ani się zniechęcić — czuł pewnie, iż opatrnościowo był w tej chwili przeznaczonym do dania dobrego przykładu i dokonania tego, czego nikt inny zrobić nie mógł.

Winną mu literatura historyczna polska tyle i stoczyć, iż nie rykło obok niego drugiego kogoś postawił, a kto inny, na jego miejscu, obojętnością krytyki, brakiem słusznego uznania i oceny byłby się musiał zrazić. W nim jednak była siła, co go krzepiła i utrzymywała i nie dawała mu ani ustać ani się zniechęcić — czuł pewnie, iż opatrnościowo był w tej chwili przeznaczonym do dania dobrego przykładu i dokonania tego, czego nikt inny zrobić nie mógł.

Winną mu literatura historyczna polska tyle i stoczyć, iż nie rykło obok niego drugiego kogoś postawił, a kto inny, na jego miejscu, obojętnością krytyki, brakiem słusznego uznania i oceny byłby się musiał zrazić. W nim jednak była siła, co go krzepiła i utrzymywała i nie dawała mu ani ustać ani się zniechęcić — czuł pewnie, iż opatrnościowo był w tej chwili przeznaczonym do dania dobrego przykładu i dokonania tego, czego nikt inny zrobić nie mógł.

podejrzanej prawdziwości, iż po stu latach udało się nareszcie przywalić kamieniem grobowego milczenia ów niepoprawny polonizm, pragnący żyć koniecznie, jakkolwiek mu postęp i cywilizacya unrzeć nakazują. Jedyna Galicya z wszystkich części dawnej Polski żyje jeszcze bez przeszkody życia polskiem w owym pierwszym dniu roku jubileuszowego stuletniej niedoli naszej. Ze stanowiska oficjalizmu politycznego unosi się tedy rok 1872 nad smutnym i rozpaczliwym obrazem położenia Polski. Zajrawszy jednakże we wnętrze tego organizmu, zajrawszy w głębi owego grobu, który oficjalizm europejski grobem mieć pragnie, przekonujemy się bez trudu, że to katakunba życia, na której istnienie nie nadaremno składały się stuletnie próby naprawy tego, co dwustuletnie, poprzednie grzechy i błędy popuły. W orzeźwiającem źródle tej prawdy czerpiemy pociechę na dzisiaj, nadzieję na przyszłość. Społeczność skazana wyrokiem dziejowej Opatrzności na bezpowrotną zagładę, nie byłaby wytrwała stu lat usiłowań i takich usiłowań ze strony najsumniejszej, z której nie byłoby rzonych na swą ztratę. Społeczność skazana dzięki wewnętrzne rozkładowi i spruchnieniu czynników życia na zagładę, byłaby się rozczyniła w żywiole swych zaborców; nie byłaby została sobą; członkowie jej i syny byłiby woleli szukać łask i powodzeń w obozie zwycięzców, świecić się po ich stolicach, aniżeli sięgać dla miłości kraju po szubieniczne zaszczyty a zamiast chrestów i szlif petersburskich, dźwigać szynale rot karnych orenburskich lub młot potępieńców nerezynskich. Społeczność skazana wyrokiem Opatrzności na bezpowrotną zagładę, nie byłaby się w ciągu stuletniej nie-

Po Wspomnieniach Szwecyi idą Wspomnienia Podola, Wołynia i Ukrainy, wydane po naszych Wspomnieniach Wołynia i obficie je dopełniające; Próby dramatyczne, dramat Jadwiga, którego układowi nie można odmówić znajomości warunków scenicznych; Wiadomości o rękopismach dotyczących się dziejów polskich w bibliotekach zagranicznych, Listy Annibala z Kapui, Ślady Bolesławów polskich po obcych krajach, Życie domowe Jagiellny i Jadwigi, do historyi obyczajów niezmierzonego szacunku materyał, Włócznia św. Maurycego, Bogarodzica, Pieśń św. Kazimierza i t. d.

Wydanie Kadłubka z tłumaczeniem polskiem nie słuszenie ocenione, Długosz, Monumenta Theinera, Jagiellonki, Wzory sztuki — oto — powtarzamy, cenniejsze zasługi Przeddzieckiego na polu historyi naszej. — Piąty tom Jagiellonek, jak z własnego ostatniego listu nieoboszka wiemy, przygotowanym był do druku i ten właśnie miał rozpocząć, gdy go śmierć zaskoczyła. — Pamięci zmarłego winna jest rodzina wydanie tej ostatniej jego pracy, ani wątpimy, że jej nie da pozostać w tece, a w najgorszym razie Towarzystwo naukowe krakowskie mogłoby dopełnić to, oddając cześć należną jednemu z najczynniejszych członków swoich.

W Przeddzieckim tracimy jednego z tych ludzi, których ubytek nie łatwo nagrodzić się może; czynny, wytrwały, z wielkim taktem i pomiarkowaniem, charakteru zacnego i prawnego — dziełami i faktami dowiódł, jak swe obowiązki zadanie życia rozumiał. — Cześć mu i poszanowanie!

Na grobie świeżym nie chcemy z gorzycą rzucić w oczy ludziom, co go ocenić nie umieli, ich postępowania względem niego. Redakcyja pewnego pisma, co dowcipną elukubracją słynnego pióra, cudzem podpisaną inieniem, z powodu listu do Doellinger'a — jeden z najboleśniejszych razów zadała człowiekowi zasługi i znacności wielkiej, niech sobie powie dziś, że może boleścią, jaką wywołała, przyczyniła się do przyspieszenia mu końca...

Ale doświadczeniu a sarkastycznemu pióru jakże trudno żółt niepospytkowaną utrzymać!... Zapomnijmy o tem — a rzućmy wieniec obywatelskiej zasługi na mogiłę... Żegnaj nam, pocieży i zacy przyjacielu!

J. I. Kraszewski.

woli i niedoli swojej szczyła wojownikami jak Pułaski, Kościuszko, Madaliński, Dąbrowski, Poniatowski, Bem, Dwernicki, Dembiński, nie wspominając o innych; bitwami jak Racław, Raszyn, Grochów i Debe; czynami najszczytniejszego poświęcenia, jakie zapisują męczeńskie dzieje Zawisów i Konarskich, powstań z r. 1848 i 1863; uczonymi jak Lelewel i Śniadecki, wieszczami jak Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, całą, słowem ogromną ową sumną chęć życia, która wyrokiem śmierci, wydawanym przez dyplomacya i serwilistyczną publicystykę głośny klan zadaje. Przez sto lat niewoli, od roku 1772 do 1872 ciągnie się wzdluz krwawego medalu porzoborowych dziejów Polski jak nie czerwona z jednej strony nieustająca nadzieja, z drugiej strony nieustająca, krystalizująca się w najrozmaitszych kształtach, kierunkach i objawach praca około odzyskania tego, co stracono. Myśl ta żyje i przewodniczy nie mniej w legionistach, wykradających się wskroś straży i policyi nieprzyjacielskich na niwy włoskie, nie mniej w walecznikach, spieszących do szeregów napoleońskich czy na pola grochowskie, nie mniej w emisaryuszach z 1833 i partyzantach roku 1863, jak w owym zastępie, który na drodze prac spokojnych i organicznych, uznawszy bezskuteczność gwałtownych wysiłków, starał się leczyć rany kraju, ukrzepiać ducha narodowego, rzucić podwaliny przyszłości. Odstępów było mało, zbzeżali się siebie, nie pociągali narodu, ani części narodu. Duch zbiorowy zmęczał, wyrósł, oczyścił się w tej walce. Rok 1872 nie rozporządza, może materyalnemi środkami roku 1772, ale nie spogląda też już, chwala Bogu, na jego moralną nędzę. Są może błędne teorie, są sporadyczne zbrocenia, ale polski rok 1872 nie zdobyłby się, nie miałby ani odwagi ani możliwości zdobyć się na cynicznych zdrajców z przed wieku, co pod przewodnictwem Adama Poniatowskiego mieli czoło kroczyć po ciele kłęczącego na straży czci narodowej Reytana ku własnej hańbie a zgubie kraju. Moralne oblicze narodu naszego, wnętrze duszy narodowej wypiękniło i wyszlachetniało przez ten czas próby awiekowa przestrzeni, jaką społeczność nasza przebiegła, nie wskazuje, abyśmy się pod tym względem byli cofnęli. Pochód jej był krzyżowy, ciernisty, ale ulepszający i uszlachetniający; grzeszylibyśmy przeciw prawdzie istnienia naszego, gdybyśmy nie mieli wierzyć, że będzie i skutecznym. Sto lat niedoli powinno nas było nauczyć cierpliwości, nie odbierając nadziei. W uznaniu tej prawdy pracujmy z cierpliwością, wiermy z nadzieją, że —

Petycja do sejmu pruskiego.

W Nrze. 290 pisma naszego, mówiąc o wniosku rządowym w przedmiocie inspekcji szkolnej, przytoczyliśmy powody, dla których przeciw rzeczonemu wnioskowi występujemy, a zarazem wskazaliśmy środki i sposoby, jakich całe nasze społeczeństwo chwycić się powinno, aby zgodnie przeciw temu nowemu na własność naszą zamachowi wystąpić. Za jeden z takich sposobów uważaliśmy podanie do sejmu pruskiego petycji, — petycji opatrzonej licznymi podpisami, która jak z jednej strony byłaby dobitnym objawem woli naszej, tak z drugiej dawałaby posłom naszym do wystąpienia przeciw rzeczonemu rządowemu wnioskowi należyte poparcie. Myśl ta, pozyskawszy ogólne zatwierdzenie, podjęta została celem praktycznego przeprowadzenia, czego dowodem petycja, którą poniżej w całej ośnowie z podpisami, jakie w pierwszej zaraz chwili pod nią położone zostały, podajemy. Podpisywanie petycji tej tu na miejscu postępuje szybko; po powiatach, przekonani jesteśmy, że również szybko zebrane zostaną, tak że pewni jesteśmy, iż, zanim wniosek rzeczony pod obrady sejmu przyjdzie, petycja tysiące podpisów pozyska. Z obowiązku publicystycznego, do zajęcia się zbieraniem podpisów wzywamy wszystkich tych, którym dobro naszego społeczeństwa leży na sercu. Dla ułatwienia podpisania rozesłana zostanie w oddzielnych oddrukach rzeczona petycja, która po zebraniu pod nią podpisów przesłana być zaraz winna do kół naszego poselskiego na ręce posła p. Władysława Wierzbickiego do dnia 7 b. m. tu do Poznania; po tej zaś dacie wprost do Berlina.

Ośnowa petycji następująca:

Wysoka Izba poselska!

Rząd królewski zapowiedział w ostatnich czasach, następnie zaś przedłożył formalnie wniosek, na mocy którego inspekcja szkół ma być odebrana dotychczasowemu jej kierownikowi duchownemu. Pominałszy

niekorzyści podobnego kroku w innych częściach państwa pruskiego, uważając podpisaną za powinność swoją zaprzeczać przeciw zmianie dotychczasowego systemu inspekcji szkół w specjalnym interesie Polaków, — mieszkających ziem polskich pod panowaniem pruskim pozostających. System ten polegał w niższych mianowicie warstwach ludności na serdecznym, starodawnym, za zbawieniem uważanym związku publicznego i religijnego życia. Szkoła, o ile system w niej zaprowadzony zgodnym był z potrzebami ludności, cieszyła się powodzeniem, ponieważ pobierana w niej nauka uważana była poniekąd za rozszerzenie podstawy religijnej i moralnej, zostając pod bezpośrednim dozorem najbliższego, przez ludność szanowanego dusz pasterza, który wspólnością języka i tożsamością pochodzenia ściśle był z nią zespolony. Jeśli bowiem nauka elementarna ma być dla ludu pod względem umysłowym korzystną a pod względem moralnym zbawienną, musi być oparta na wspólności języka i religii tych, którzy ją pobierają, i tych, którzy ją udzielają i nią kierują.

W przeciwnym zaś razie odebranie inspekcji szkół elementarnych duchownym i powierzenie jej urzędnikom, nie znającym ani języka ani zwyczajów ani wyobrażeń ludu naszego, jakimby niewątpliwie być musieli inspektorowie dowolnie, zwłaszcza bez udziału gmin przez rząd mianowani, grozi z jednej strony osłabieniem podstawy moralnej i wywołaniem pożądania godnego indyferentyzmu, z drugiej zaś wręcz przeciwnym jest zdrowym zasadom pedagogicznym, które nieodzownie wymagają, aby elementarne wykształcenie, pobierane w języku ojczystym, dozoru było przez ludzi dokładnie ów język znających.

Niszczy ono prócz tego dotychczasowy tak zbawienny wpływ kościoła na szkoły elementarne, mogąc je nie raz wystawić na niebezpieczeństwo niezgodnych lub przeciwnych jemu kierunków, a obalając instytucję długoletnim doświadczeniem uświęconą, usiłując wprowadzić na jej miejsce urządzenie, które na wychowanie ludu naszego tylko szkodliwe skutki tak pod względem moralnym jak i pedagogicznym wyrzucić musi.

Ze względów powyższych proszą przeto podpisani Wysoką Izbę poselską:

aby projektowi do prawa Królewskiego Rządu dotychczasowi zmianie dotychczasowego systemu inspekcji szkół odmówiła przyzwolenia.

Mieczysław Łyskowski. Józef Bogdański. Wład. Kosiński. Dr. Ludwik Mizerski. Dr. Osowski. Dr. Wład. Niegołowski. Jan Palacz. Włodzimierz Jaraczewski. Dr. Köhler. Bronisław Drwesi. Dr. Gasiorowski. N. Urbanowski. Dr. Wojciech Mizerski. Władysław Wierzbicki. Witold Jaraczewski. Dr. Czapki. Jakób Stański. W. Graffstein. Syndyk L. Wegner. Kazimierz Węsierski. Tymoteusz Kosicki. St. Tułodziecki. S. Sokolnicki. Callier. Antoni Śniegowski. Wład. Kaniewski. Dr. Au. Władysław Bentkowski. Henryk Krzyżanowski. poseł. Jan Sieradzki. Kazimierz Romanowski. K. Szule. Edward Michałek. R. Studniński. A. Lubomski. J. Suszczyński. J. Ciesielski. K. Meszczyński. A. Bryliński. T. Kurowski. L. Zielenka. Fryderyk Sehmung. W. Narwański. Antoni Szemie. Bogusław Lubieński. Tadeusz Chłapowski.

Wiadomości urzędowe.

Dyakon i inspektor szkół Vater w Międzyrzeczu mianowany został pierwszym nauczycielem przy protestanckim seminarium nauczycielskim w Bydgoszczy.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z prowincyi. 30 grudnia.

(Jeszcze w sprawie petycji względem inspekcji szkół — przytem kilka słów do naszych posłów względem petycji nauczycieli.)

Sprawa inspekcji szkół a przedewszystkiem szkół elementarnych ma być w sejmie pruskim w tych dniach rozstrzygnięta. Kwestya ta jest tak ważną i tak może być doniosłą w swych następstwach, że lubo już kilkakrotnie poruszona, wkłada mi jeszcze pióro do ręki, aby się w niej chociaż w kilku słowach odezwać. Następstwa i skutki z odebrania inspekcji naszym duchownym a oddanie jej ludziom obcym naszej sprawie i naszym tradycjom, podniósł już obszernie Dziennik Pozn., dla tego ich nie powtarzam i przystępuję wprost do petycji samej. Już dwa razy odezwał się Dziennik Pozn. w sprawie petycji a dotychczas znikąd jeszcze nie doszła nas wiadomość, aby się nią gdziekolwiek zajęto. Spodziewać się przecież należy, że głos organu, który się naszymi sprawami tak sumiennie zawsze zajmuje, nie przebrzmi bez echa. Odzywam się więc jeszcze raz do naszego społeczeństwa, wolać: czynimy co możemy, nie opuszczamy rąk, nie myślimy, że już wszystko stracone. Zabierzmy się więc do petycji bez zwłoki, bo czas! bardzo, krótki. Wiedząc zaś z gazet, że i liczna partya niemieckich posłów katolików chce również stawić silną opozycję przeciw projektowi odebrania duchownym inspekcji szkół, powinniśmy tym więcej czynić z naszej strony zabiegów, bo tym prędzej możemy się spodziewać pomyślnego skutku. Pominałszy nawet to wszystko i przypuściwszy, że projekt rządowy przejdzie, to i w takim razie petycja zrobić nam wypada, aby przez nią uroczysto objawić przynajmniej naszą wolę i nasz protest. Nie powinniśmy dobrowolnie ugiąć karku pod nowe jarzmo. A więc bez długich namysłów zabierzmy się do petycji i wykażmy w niej nasze życzenia.

Czy petycja tę wraz z jej wywodami ma wystosować każde miasto lub każda gmina, lub czy też będzie zredagowana tylko jedna ogólna petycja, do której się podpiszą z naszego księstwa zbierać będą, o tem o ile wiem, nie stanowczego nie powiedziano. Dla tego zdaniem mojem byłoby może dobrze, aby n. p. w Poznaniu zredagowano taką petycję i wezwano nasze Księstwo do zbierania tylko podpisów, które się do tejże petycji przylączy. W każdej gminie, czy to miejskiej czy wiejskiej, znajduje się z pewnością ludzie dobrej woli, którzy się zbieraniem podpisów chętnie zajmą, co wreszcie nie jest rzeczą tak trudną ani uciążliwą. Rzecz to jest prosta i nie potrzebuje wskazówek. A więc zredagowanie ogólnej petycji i zawieranie całego Księstwa li tylko do zbierania podpisów uważam za rzecz nietylko stosowną ale najprędzej dającą się wykonać. Niemniej potrzeba nam wiedzieć na czyje ręce podpisy mają być odesłane. Sądzę bowiem, że powinny być przesłane razem na jedne ręce, do petycji być przylązione i do sejmu na ręce prezesa posłów polskich przesłane. Bliżej w tym względzie wskazówki oczekujemy w Dzienniku jak najprędzej.

Drugą ważną sprawą a przedewszystkiem sprawą

dotyczącą nauczycieli będzie petycja wystosowana przez nich do monarchy, ministerstwa i sejmu o podwyższenie pensyi. Petycja taką, jak już może naszym posłom jest wiadomo, wystosowali nauczyciele całej monarchii pruskiej, do której przylączyli się także i nauczyciele Księstwa Poznańskiego. — Chodzi tu głównie o ich uposażenie. Jak nędżem jest uposażenie naszych nauczycieli w obec ciężkiej pracy i przykrego ich zawodu, o tem z pewnością wie każdy, dla tego nie będę się nad tem rozwodził, podnoszę tylko głos do naszych posłów, aby równie jak każdą naszą sprawę, tak i tą zajęli się gorliwie i popierali ich petycją. Zaspokojenie słusznych żądań nauczycieli pod względem materyalnym przyniesie korzyść nietylko im samym, ale nam wszystkim. Pamiętajmy o tem, że są głowami podstawą oświaty, oni pierwsi przynoszą dzieciom naszym światło duszy i umysłu! Jeżeli ich postawimy odpowiednio do ich pracy, to też możemy spodziewać się po nich, że tym więcej przylążą ręki do potrzebnej oświaty. Gdzie z niedostatkiem a częstokroć z biedą największą walczyć trzeba, tam z pewnością nie może być ochoty i poświęcenia.

A więc, raz jeszcze, nie zapominajmy o nich.

Ze Śremskiego. 27 grudnia.

[Sejmik powiatowy.]

X. W początku b. m. odbył się w Śremskim sejmik stanów powiatowych. Najważniejszym przedmiotem obrad, na porządku dziennym zapisanych, była sprawa kolei kluczborsko-poznańskiej. Jak to czasu swego donosił mi, komisya kolejowa, wybrana z łona stanów powiatowych, w której skład wchodził pomiędzy innymi znani z gorliwości swej o dobro powiatu obywatele pp.: Raczynski z Psarskiego, Konstanty Szanicki z Międzybóży, Ludwik Karłowicz z Mełowa i Stanisław Chłapowski ze Szoldr, ułożyła wspólnie z pełnomocnikami komitetu kolejowego we Wrocławiu, radcą poborowym Neukranzem z Poznania, pod przewodnictwem radcy ziemianńskiego p. Boehma, warunki, od których przyjęcia przez sejmik powiatowy zależał miało poprowadzenie projektowanej kolei kluczborsko-poznańskiej przez powiat śremski w rozciągłości pięciomilowej. Uchwalone te przez komisję kolejową warunki przedłożono członkom stanów powiatowych do uchwały. Po żywych i przydługich rozprawach w przyjęciem i odrzuceniem przedłożonych warunków, w których gorący udział wzięli tak członkowie komisji, wykazujący niezmiernie korzyści z zaprowadzenia rzeczonej kolei przez powiat, jako też i obecny radca poborowy Neukranz, tudzież i inni na zebraniu przybyli członkowie, uchwalono ogromną większością przyjęcie ułożonych przez komisję warunków. Za ich odrzuceniem oświadczyło się tylko kilku członków, albo już koleją w miejscach swego pobytu mających, albo też nie chcących dać się przekonać o korzyściach kolei, na której pedżące parowoz, zdaniem ich, ludzi w polu pracujących od pracy odciągają. Do obozu przeciwników kolei przeszedł także jeden z pierwszych kupców śremskich, mający ziemską własność w powiecie a dawniej będący wielkim jej zwolennikiem i popieraczem, dla tego, że dworzec kolejowy w razie przyjęcia kolei do skutku byłby parę tysięcy kroków od miasta powiatowego odległy. Warunki, na jakie sejmik powiatowy się zgodził, jeżeli projektowana kolej żelazna kluczborsko-poznańska ma przetrwać powiat w rozciągłości pięciomilowej, są następujące. Na każdą milę kolei przechodzącej przez terytorium powiatu, weźmie powiat 50,000 talarów akcyi i da 80 morgów ziemi pod każdą milę kolejową, licząc już w to grunt na dworze i szynę podwojną. Towarzystwo akcyjne płać ma powiatowi 60 talarów za każdą morgę, daną pod kolej. To, co nabyta przez powiat morga więcej nad 60 talarów kosztować będzie, zapłaci powiat z własnych funduszy, używając w razie koniecznym prawa o wywłaszczeniu. Dworzec kolei żelaznej najdalej ma być 3 mili od miasta powiatowego odległy. Zważywszy, że kilku obywateli, właścicieli ziemskich, oświadczyło gotowość dania gruntu bezpłatnie pod kolej żelazną, skoro takowa ich terytorium przetrzącać będzie, na grunt, dany dla kolei, nie wyda powiat więcej nad parę tysięcy talarów. Wzięcie akcyi kolejowych nie przeciąży również zbyt ciężko budżetowi powiatowemu; bo pokryją się one w pierwszej chwili zastawem wystawionych w tej wysokości obligacyi powiatowych, a później sprzedane obciążą tylko mogą powiatowy budżet nieznaczna swą różnicą niżżej alpari. Przedsięwzięcie to pod względem pieniężnym wcale nie jest dla powiatu zastraszającym i bez wątpienia mniejszych ofiar wymaga, niż budowanie kilkomilowych żwirówek, na które powiat w dobrze zrozumianym własnym ekonomicznym interesie żadnych ofiar nie szczędził. Stany powiatowe, zgadzając się na warunki, umożliwiające poprowadzenie projektowanej kolei przez powiat, potrafiły należycie ocenić jej wielkie korzyści dla przyszłego materyalnego rozwoju powiatu i skorzystać z nadarzającej się sposobności położenia głównych fundamentów dla tego rozwoju. Nie wątpimy, że rejencya zatwierdzi uchwałę sejmikową i tym sposobem przyczyni się do podniesienia oświatowego dobra powiatu, skoro projektowana linia kolei kluczborsko-poznańskiej przez powiat śremski we wyższych sferach rządowych zatwierdzenie uzyska. Prace przedwstępne wytknięcia linii przez powiat, na które sejmik wyznaczył 1500 talarów, niebawem mają się rozpocząć. — Drugim ważnym przedmiotem obrad sejmikowych było ustanowienie etatu powiatowo-komunalnego na rok 1872. Etat funduszu powiatowo-komunalnego na rok następný ustanowiono w dochodzie i rozchodzie na 22,300 talarów.

Wypracowany regulamin zarządu finansów dla powiatu, składający się z 16 paragrafów, o którym później pomówimy, przyjęło z małemi zmianami. Wybory członków do różnych komisji powiatowych zakończył sejm powiatowy, który się przeciągnął aż do wieczora.

Zurych. 29. Grudnia.

(Sprawa dam na wszechnicy uczęszczających.)

(sz.) Brała mi młodzież tutejsza za złe, że w uczęszczaniu Polek na wszechnicę nie mógł upatrywać ani postępu, ani czynu zgodnego z duchem narodowym — z onym duchem, który przez usta poety w Satyrze śpiewał niegdyś o kobietach naszych:

Stateczniejsze za prawdę niewiasty w tej mierze,
Bo to dziewczka od matki za testament bierze,
Ze cnotliwa nie siedzie nigdy przy wszetecznej:
Za co samo, Bóg świadek, godne sławy wiecznej!
Brano mi tu, mówię, za złe, że do naszych trzech panien, nie sobie z tego nie robących, że muszą siedzieć około Moskiewek, śmiał się odezwać słowy Jana z Czarnolesa:

Ale wy, co dziś w sobie ojcowskiego macie? —
Panny zaś, jak owe w Owidjuszu opisane młode Cykonki wołały: En, en — hic est nostri contempior!
Szczęściem, że dotąd nie spotkała mnie jeszcze dola Orfeusza...

Jużci milczalem, jak milczec przystoi na podobne dziecinstwa człowiekowi, szanującemu samego siebie. I widzę, że dobrze zrobiłem. Zemieli się za mnie same fakta. W organie tutejszego rządu „Landbote“, wychodzącym w Winterthur, czytaliśmy bowiem w tych dniach, co następuje:

„I miłością otoczone bywa życie studenta! Miedzy uczniami wszechnicy i politechniki znajduje się w tem półroczu nie mniej jak 32 dam. Uczęszczają one i na teologiczne, jako też na filozoficzne wykłady. Nawet na mechaniczny oddział zapisała się jedna uczennica — ba, co więcej, do towarzystwa gimnastycznego wstąpiły dwie damy! Pojawienie się ich jednak na tem miejscu w skórzanych trykotach musiało być takiego rodzaju i w ogóle miały tam zająć takie słodkie i niesłodkie zetknięcia (sanftere und unsanftere Berührungen) między temi emanypowanymi kobietami (najwięcej Moskiewkami i Polkami) a trochę zazdrosnymi studentami, że władze, jak slychać, widziały się zmuszonemi wdać się w to i zdrożności owe wydaleniem winnych ukarać!“

Przetłumaczyłem cały ten ustęp dosłownie, aby pokazać, w jaki sposób zapatrują się radykalni nawet Szwajcarowie na pchop kobiet do uczęszczania razem z mężczyznami na wszechnicę, a potem, żeby dowiedzieć, iż miałem słuszne powody, gdy karcilem nasze panny za to, iż się tak lekkomyślnie narażają przez stósunki z Moskiewkami. Jużci przykrém musi być dla nich obecnie tego rodzaju wystąpienie dziennika niemieckiego — i przykrém tem bardziej, że ani wstępować do towarzystwa gimnastycznego nie myślały, ani też zachowaniem się swoim nikomu nie dają prawa do stawiania ich na równi z Moskiewkami. Lecz, czy wydarzyło się to było, gdyby wstąpieniem swoim na wszechnicę nie daly były do tego powodu? Czy potrzebowałyby się teraz runienić za nie inne Polki, które w ich osobach znieważono?

Wysłałem natychmiast do owego dziennika protest w moim i dwóch kolegów imieniu — towarzystwo młodzieży polskiej postanowiło także protestować, lecz czy przez to obraza wyrządzona przestanie być obrazą? Czy dojdzie ona zresztą do tych dzienników, które z organu urzędowego ów artykuł przedrukują? Na miłość Boga żywego, przez matki nasze i prababki, które tem większą czcią otaczane bywały, im mniej dawały sposobności do mówienia o sobie — nie niszczyć w obec obczyzny tego uroku, tego poważania, któremi Polki dotąd zawsze się cieszyły. Co wam pomoże filozofia wykładana przez materyalistów i kadwinistów czy zwinglianów — wam, któreście winnie przechować w łonie przyszłych rodzin waszych podania ojców i ducha narodowego? Powróćcie lepiej do progów domowych i tam w księgach ojczystych, w zakładach krajowych szukajcie nanki — zdrowiały nieporównanie od tej, która się mieści w Büchnerach i Vogtach!

Pisałem wam w ostatnim liście, że zgromadzenie studentów odrzuciło się dla traktowania kwestyi kobiet na dni kilka. Wczoraj wreszcie rozstrzygnięto ją w zasadzie. Posiedzenie było okropnie burzliwe, a że ciekawym jest nadzwyczaj jego przebieg, przeto pozwolę mi słów kilka o niem powiedzieć. Uczeń medycyny Escher, Szwajcar, syn patrycyuszów tutejszych, postawił wniosek, aby żądać od kobiet, przed przyjęciem ich na wszechnicę, świadectwa dojrzałości, i to żądanie rozciągnąć także i na zapisane już na wykłady damy. Propozycja swą motywował wskazaniem na postępowanie tutejszych studentek tak w szkole samej jak i po za nią. Moskalki i Serbowie, ich przyjaciele, którzy w znacznej liczbie zebrali się tak w sali jak i na trybunie, szermali na to, lecz głośniejszych krzyków nie podnosili jeszcze. Dopiero gdy zaczął mówić Polak Krupski, uczeń medycyny, rozgorzała okropna burza. Zastanawiał on się nad tą kwestyą ze stanowiska czysto naukowego-moralnego i popierał naturalnie wniosek Eschera, żądając w nim atoli tej tylko zmiany, żeby i mężczyźni, przybywających tu z zagranicy, temu samemu poddać się prawu. Dotąd bowiem senat akademicki tylko przypuszczał, że zagraniczni mają świadectwa dojrzałości, o takowe ich jednak nie pytał. Gdy potem motywował propozycję, aby i od kobiet żądano świadectwa, rzekł był co następuje: „Przyjmowanie kobiet na wszechnicę bez najmniejszego dowodu, że do słuchania kursów są uzdolnione, ani może przynieść pożytek umiejętności, ani też sławę tutejszej wszechnicy podnieść. Boć zdarzyło się przecież, i to niedawno, że pewna dziewczyna przyjechała tu w celu uczęszczania na wszechnicę, a gdy jej potem rodzice czy opiekunowie odmówili wsparcia, wstąpiła do innego zakładu, którego tu nazwać po imieniu nie chcę!“

Moskalki jakby byli oczekali na te słowa. Nie zwalając że prezydent chciał wczuć do porządku mówę, zaczęli krzyczeć i hałasować, w czym im silnie pomagała trybuna. Rozdrażnienie, wywołane tą może niebacznie rzucaną uwagą, doszło do najwyższego stopnia. Musiano wyprosić trybunę — a uczyniwszy z drugiej strony zadość życzeniom Moskalki i odjawszy głos mówcy — który, dodajmy daleko mniej wypowiedział niż wnioskodawca Escher, a tylko okropnie przez Moskalki tutejszych jest nienawidzony — zaczęto rozprawiać dalej w największym porządku. Odebrano potem głos także pewnemu Moskalowi, który w nieprzyzwoity sposób mówił o poprzednim mówcy.

Skończyło się na tem, że ogromną większością przyjęto pierwszy kardynalny punkt wniosku Eschera z poprawką najpród przez Krupskiego a potem przez Szwajcara pewnego popieraną — który brzmi, że należy tak od kobiet jak od mężczyzn żądać świadectwa dojrzałości. Kwestya, czy to żądanie ma być rozciągnięte i na zapisaną już na wszechnicę osoby, odłożono dla późnej godziny na następne posiedzenie.

Moskalki odgrążali się, że Eschera i Krupskiego zbija za ich bezwzględne wystąpienie — Szwajcarowie więc obudowali tłumnie do domu odpowiadali. Mimo tych pogroźek przeciwnicy dam nie tracą fantazyi i mówią z poety:

Ei si fractus illabatur orbis

Impavidum ferient ruinae. —

Walka więc, jak widzicie, rozgorzała na dobre — a następstwa jej mogą mieć wielką doniosłość, bo Zurych jest jedynym miejscem w Europie, gdzie kobiety przypuszczają do studyów uniwersyteckich.

NIEMCY.

Berlin. 1 grudnia. Cała prasa niemiecka zastanawiając się nad wypadkami ubiegłego roku jednoznacznie mieni rok miniony najważniejszym w historii Niemiec, który krwią złączoną a jednym ożywionym duchem tworzyć będą odtąd po wszystkie czasy jednolite, wielkie państwo — ku szczęściu ludzkości. To też z wielką radością witają dzienniki odeszłe, podpisaną przez znanych w Niemczech mężów a do najrozmaitszych należących stronniów, która wzywa cały naród do udziału w wystawieniu „pomnika zwycięstwa“ dla uwiecznienia

braku towarów żadnych nie zawierano prawie interesów. Belki dębowe i wyborowe sosnowe szczególnie były żądane.

Aleksander Makowski i Sp.

Giełda poznańska, 22 grudnia.

Poznańskie stare 3 1/2% listy zastawne 94 tal. płacon
Poznańskie nowe 4% listy zastawne 92 tal. płacon. — Pozn
listy rentowe 94 tal. żąd. — Pozn. 5% obligacje pow. 99 1/2 tal
żądano. — Poznańskie 4 1/2% obligacje powiatowe 92 1/2 tal
żądano. — Poznań obli. miejskie 5% 99 1/2 tal. płacon. — Akcje
banku prow. poznań. — pl. Banknoty polsk. — płacon.
Akcje banku prow. realno-kredytowego tal. pl. Rumunów —
tal. płacon. — Północno-niemiecka pożyczka 100 tal. pl.
pl. — Rosyjskie banknoty 82 1/2 tal. płacon. Starogrodz.-poznań
Akcje kol. — płacon.

Złoto: wypowiesziano 50 węgla; na grud. 52 1/4, grudzień-
styczeń 52 1/4, styczeń-luty 52 1/4, luty-marzec — marzec-kwiecień —
na wiosnę 52 1/4 — 52 1/4 talarów płacon.

Okowita z beczką: wypow. 6000 kwart; na grudzień
20 — 20 styczeń 20 1/2 luty 20 1/2 — 20 1/2 marzec 20 1/2 kwie-
cień — maj 21 1/2 kwiecień-maj w związku 21 czerwiec — w miej-
scu bez beczki — talarów płacon.

Sprawozdanie tygodniowe

z targu zbożowego

Spółki Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Poznań, dnia 30 Grudnia 1871.

Wilgotne powietrze jakie mieliśmy dłuższy czas, od paru dni
dopiero ustąpiło mroz silniejszy.

Minione święta Bożego Narodzenia, oddziaływały jak to zwykle
bywa na nasze targi, a powstała ztąd cisza i brak interesów dotąd
ciągle trwają.

Ceny w ogólności na wszystkie produkty trochę spadły, że za-
brak zamówień z zagranicy zarówno na zboże jak i na spirytus trwa
ciągle, przeto spodziewać się należy choć może nie bardzo znacznego
ale stopniowego niżenia się cen i chociaż część kupców spekulują-
jąca dokłada wszelkich starań, aby temu zapobiedz, zdaje się jednak,
że z powodu wspomnianych wyżej okoliczności starania te nie po-
wiodą się.

Z Anglii i Francji donoszą o znacznych tamże zapasach zboża

zagranicznego, tak że nawet niektóre większe spichlerze są niem
przepełnione; w Belgii zaś, Holandii Prow. Nadren., targi bardzo
mało ożywione, a kupujący zachowują ciągle postawę wyceku-
jącą; — toż samo okazuje się w Saksonii i całych południowych
Niemczech.

Naturalna rzecz, że i o naszym targu przy wszystkich tych
objawach nie pocieszającego powiedzień nie można, — obrót w
zbożu był nadzwyczaj mały, wywóz ograniczył się tylko na niezna-
czną ilość żyta do Saksonii i mniejszej jeszcze pszenicy do Łużycy.

Płacono:

Pszenię 2100 funtów
piękna 85 — 87 tal.
średnia 78 — 82 „
ordynar. 64 — 72 „
Żyto po 2000 funtów
piękne 54 — 56 tal.
średnie 53 tal.
ordynar. 52 „

Z ostatniego gatunku żyta użytem zostaje do celów giełdo-
wych, w ostatnim jednak czasie znalazło się u nas kilku spekulan-
tów, którzy żyto przyjmowali, przygotowując je do wysyłki wodą.
Jęczmień mało poszukiwany

piękny 46 tal.
średni 44 — 45 tal.
pośledni 42 — 43

Groch

do gotowania 57 — 58 tal.
do paszy 53 — 54 „ po 2250.

Wszystkie artykuły paszy utrzymują się w cenach.

Owies 28 — 31 tal. po 1250.

Spirytus z powodu trochę większej produkcji, oraz niemo-
żności wywozu także trochę na cenach ucierpiał. Produkt goto-
wy kupowany nie bardzo chętnie — za to jednak zajmują się wię-
cej spekulacją na późniejsze terminy.

Dzisiaj notowano na Grudzień 20 1/2 tal.

Kwiecień i Maj 21 1/2 „

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

W Poznaniu nakładem Żupańskiego rozpocznie się nie-
bawem druk Roznika Towarzystwa historyczno-literackiego
parzyckiego i zawierać będzie pomiędzy innymi:

1) Filareci i Filomaci, wspomnienia wileńskie, Ignacego

Domejki, rektora uniwersytetu chiłjskiego.

2) Kilka wspomnień starego żołnierza, przez pułkownika

Kamińskiego.

3) Mikołaj Zebrzydowski, dramat w 5 aktach przez Lu-
dwika Orpiszewskiego.

4) Korespondencyja krajowa Stanisława Augusta 1784—92,
przez Bronisławę Zaleskiego.

5) Protokół Rady administracyjnej i Rady tymczasowej
od 30 listopada do 5 grudnia 1830 roku w Warszawie.

Korespondencyja Joachima Lelewela, z Karolem Sienkiewiczem.

Nadto na czele Rocznika będą wiadomości o instytucjach

polish w Paryżu a na końcu nekrologi zmarłych na emigracji

Polaków.

Ziemiańska wyszedł z druku Nr. 53 i zawiera: O sposo-
bie gospodarowania wzbogacającym, oszczędzającym, oświe-
cającym i wyzyskującym rolę. — O składowaniu poży-
tecznych zwierząt A. Sempolowski. — O wyznaczaniu ro-
ślin. — Korespondencye rolnicze: Z pod Gostynia. — Ze Śląska.

— Wiadomości handlowe. — Przegląd treści czasopism

rolniczych. — Jarmarki. — Ogłoszenia. —

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 2 stycznia.

HOTEL RZYMSKI. Proboszcz Kalfński z Marli, Skokalski

z Warszawy, inżynier Wyszyński z Pragi.

HOTEL BERLINSKI. Sypniewski z Piotrowa, Ciesielski z Do-
pielewa, Markiewicz z Dalewa, Lewandowski z Gniezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Trapeziński z Separowa, hr. Pückler

z Branie, major Schreckenstein z Bomi.

HOTEL PARYSKI. Słowski z Granowa, Wierzbowski ze

Srody, Dobrzański z Wiuna, Tyrankiewicz ze Srody.

(Nadesłane).

Precz z środkami paliatywnymi

Dla wszystkich chorych

stałe wyzdrowienie bez lekarstw i kosztów

Du Barry'ego pożywienie leczące Revalescien

z Londynu skutecznym jest bez lekarstwa i kosztów u dorosłych
i dzieci we wszystkich cierpieniach żołądka, nerwów, pie-
luc, wątroby, gruczołów, błonki śluzowej, oddechu, pęcherza
i nerek, w suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, obstruk-
cjach, bezsenności, słabości, hemoroidach, wodnej puchlin-
iebrze, zawrocie, uderzeniu krwi, młodościach i wmitach, d-
betes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze, bledni-
— 70,000 wyzdrowień, które oparły się każdej medycynie,
między którymi świadectwo Jego Świątobliwości Papieża, ma-
szka domu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan, hrabi
Castellaut, doktorów Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, U
Harvey itd., których opinie bezpłatnie i franco na żądanie
przesyłają.

Wyciąg z 70,000 certyfikatów.

Szczęśliwe uzdrowienie Jego Świątobliwości Papieża pr-
Revalescien du Barry po dwudziestoletnim bezowocnym u-
waniu lekarstw. Rzym, 21 lipca 1867.

Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wzię-
mał się od wszelkich lekarstw, które go uzdrowić chcia-
a używa wybornego Revalescien du Barry, która zadziwiają-
pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobli-
przy każdym obiedzie pożywa jej talerz i że natchwał się
może jej dobrodziejstw. (Korespondencya z „Gazette du Mi-



Dnia 1. stycznia o wpół do 12.
w nocy zasnął w Bogu po długich
i ciężkich cierpieniach opatrzony
św. Sakramentami

ś. p. Jan Nep. Słupecki
urzędnik starego Ziemstwa i b.
oficer wojsk polskich z r. 1831.

Pogrzeb odbędzie się w czwar-
tek o god. 3. po południu, o cem-
kremnym i znajomym donoszą w
smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Obwieszczenie.

1. Ks. proboszcz Leon Zakrzewski umarł
dnia 10 września 1866 r. w Wielkiej Sie-
kierkach. Pozostałość jego składa się z 440
tal. gotówki i około 600 tal. wypożyczonej
należności.

Jako sukcesorowie zgłosili się:
Idzi Zakrzewski w Młice w Kozikach,
Ksawery Zakrzewski w Mokrzku,
Stanisław Morawski w Świerczynie,
Teodozya z Morawskich Pniowska,

nie prowadząc atoli legitymacji swej.

2. Parobek Michał Szymański umarł dnia

13 września 1866 r. w Łęgowicach.

Sukcesorowie się nie zgłosili.

Pozostałość wynosi 3 tal. 3 gr. 9 fen.

3. Wdowa Zofia Samczewska umarła dnia

24 maja 1866 r. w Zaniemyślu.

Pozostałość wynosi 1 tal. 13 gr. 10 fen.

Sukcesorowie się nie zgłosili. Podobno

pozostała po siostrze jej córka Józefa Biłska.

4. Walerya Wysocka umarła dnia 12

grudnia 1868 r. w Męcinkach.

Pozostałość po niej wynosi 31 tal. 2 gr.

6 fen.

Domniemanymi spadkobiercami po niej są

według wyroczekowania:

krawiec Franciszek Sokółowski w Trze-

mesznie,

niezamężna Leopoldyna Sokółowska na

Margrabstwie.

Hipolit Sokółowski,

którzy się jednakowoż nie wylegitymowali.

Wzywają się osoby wspomniane i niewia-

domi sukcesorowie wymienionych spadko-

dawców, aby w terminie

dnia 5 września 1872 r.

przed południem o godzinie 10

zgłosili się i prawa swe do spadku uzasa-

dnili, w przeciwnym bowiem razie wyklu-

czeniu będą, masa pozostałości zaś fiskusowi

przysądzona zostanie. (5900).

Sroda, 26 września 1871.

Król. sąd powiatowy.

Wydział I.

Obwieszczenie.

Z polecenia tutejszego królewskiego sądu

powiatowego sprzedawac będą

dnia 11 stycznia 1872.

przed południem o godzinie 9-tę i w nastę-
pnych dniach na sali w ratuszu i przed ra-

tusem tutejszym

1. parę koni siwych (ogierzy)

2. pięć różnocy po części krytych i nie

krytych powozów

3. 4 półzorki.

4. wielką ilość mebli kosztownych

5. różne obrazy i portrety

6. fortepian

7. różne towary ze szkła i porcelanowe

kosztowne

8. rozmaite rzeczy srebrne

w drodze publicznej licytacji najwięcej dają-

cemu za gotową zaraz zapłatę, do czego chcą

kupna mających się zaprasza.

Pleszew, dnia 23 grudnia 1871.

Jahns.

Komisarz Aukcyjny.

Sprzedaz konieczna.

Nieruchomości w mieście Poznaniu pod

No. 65 przedmieścia ś. Wojciecha, na ulicy
św. Wojciecha No. 13 położona, której tytuł

własności dla rodu Sypniewskich Filip-
pa Jakóba, Józefa Karola Jana Chryzostoma

Błażeja i dla Kajetana Bogdaniego jest

uregulowany, która na podatek budynkowy z

wartości użytku na 130 tal. podana, sprzedana

być ma w celu podziału drogą subhastacji

koniecznej

we wtorek dnia 9 stycznia 1872 przed

południem o godzinie 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w

miejsku, w pokoju pod No. 13.

Poznań, dnia 7 października 1871.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Ryll. [5691]

Wyższa szkoła żeńska

w Śremie.

Lekcje w nowym roku rozpoczy-
niają się z dniem 8. stycznia.

Dr. English.

Tygodnik Wielkopolski.

Rozpowszechnienie naszego pisma nietylko w obrębie W. Ks.
Poznańskiego i Prus Zachodnich ale i w Galicji i za granicą, świad-
czące o współczuciu polskiego ogółu dla zasad postępowych, któ-
rym Tygodnik Wielkopolski służy, wkłada na nas stanowczy obo-
wiązek rozszerzenia ram jego i pomnożenia sił do tak pożytecznej
a wdzięcznej pracy.

Połączenie się z Sobótką zniewala nas do uwzględnienia
działu beletrystycznego oraz do zamieszczania rozpraw popularno-
naukowych, przeznaczonych dla szerszego jak dotąd koła czytelników.

W celu tym nowe utworzymy w piśmie działy i wzmocnieni
świeżymi siłami pierwszorzędnymi autorów z Nowym Rokiem
w szerszym zakresie i większych rozmiarach prowadzić będziemy
rozpoczętą przed rokiem pracę.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi 1 talara czyli 1 złr. 50 cent.

Przenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i księ-
garniach.

REDAKCJA TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO.



aukcyja tryków

z owczarni zarodowej merynów dających chesanką w Neu-
Warin pod Gniewkowem, 2 mile od Torunia o 12 godz.
w południe.

Sprzedawac się będą tylko szczególnie piękne, silne
tylko. Cena 50, 40, 30 tal. Na żądanie stoją wozy na
dworcu w Toruniu do przewiezienia.

F. Telschow.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu,

ulica St. Apolline Nr. 12.

Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym,
posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu
służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznemu fuzlerstwu. Pan
Payen, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonęj rozprawie
„o pokarmach do pożywienia ludzi używanych” tak określa własności Ta-
pioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa
Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niezmienionym stanie
bujajmniej (smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś
podrabiana zmienia i psuje smak przydów i robi go nieprzy-
jemnym.”

Kupujący, którzy żądają, aby na każdej paczce znajdowały się cechy praw-
dziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukiwania.
Jedyny skład w Poznaniu w magazynie p. T. Łuźnińskiego, w Krakowie
w magazynie pana Trauczyńskiego, — we Lwowie w magazynie pana Mi-
kolasch.

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres.

Przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych z rozkazu rady
zdrowia publicznego, jak również w armjach tureckiej i amerykańskiej. Wiza-
torye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonej, działają w sześć
lub ośm godzin najdłuż. Papier Albespeyres, od lat 50 zalecany przez najzna-
komitszych lekarzy, utrzymuje ropienie, obfite i regularne. Każdy arkusz papieru opa-
trzonej jest nazwiskiem Albespeyres. W Paryżu na przedmieściu St. Denis No. 78
i w głównych aptekach za granicą, gdzie dostanie KAPSULEK RAQUIN z BALS-
MEM KOPAHU, w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.

PLASTER INDIJSKO-KORDYLERSKI

w Paryżu rue d'Hauteville No 61.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, bólesci krzyżów, ścia-
ty, olęgnięcia, oparzenia, skaleczenia, wzdęty, strupy, liszaje, zanokcice, stłuczenia,
wywichnięcia, karbunkul, kontuzje, narośle na ciele, bezwładność w stawach i wszelkie
rany niezagojone od lat 20 i 30. Metoda użycia w polskim języku.

W Poznaniu w aptece pana Dr. Mankiewicza; w Warszawie w składach
materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwowie
w aptece pana P. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. J. Trauczyńskiego.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

EAU des CORDILIERES

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDIAN.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zę-
gów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KOR-
DYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnięcia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Hauteville No. 61; w Warszawie
w składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana Kullak; w Krakowie
w aptece p. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza.

W składach materiałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa; we Lwo-
wie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece pana K